

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

| | kwartalnie | miesięcznie |
|-----------------------|---------------|---------------|
| MIEJSCOWA we Lwowie | 1 złr. 75 ct. | 1 złr. 30 ct. |
| w państwie austriack. | 4 " 80 " | 1 " 60 " |
| do Prus | 1 tal. | 1 tal. 10 sz. |
| do Rzeszy niemieckiej | 5 " " | 1 " 20 " |
| do Szwecji i Danii | 6 " " | 2 " " |
| do Francji | 20 frank. | 7 frank. |
| do Anglii i Belgii | 17 " " | 6 " " |
| do Włoch i Szwajcarii | 23 " " | 8 " " |
| do Turcji i ks. Nadd. | 17 " " | 6 " " |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji "GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Walewej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości większą drukiem drukim 6 centów, oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłaty i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugene 59.
W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę Biuro anonimowe p. Alojzego Oppelke, Wollzeile Nr. 22.
LISTY wszelkie winny być przesłane "franco".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Wybór Linkolna i niewolnictwo.

Na nowe cztery lata, wybrano w Stanach Zjednoczonych północnych Linkolna prezydentem. Stronnictwo pokojowych układów z Konfederacją, poniosło przy wyborach klęskę. O półobornym zatłwieniu toczącej się od czterech lat krwawej wojny między Północą a Południem, już niema mowy. Wybór pierwszy Linkolna, przed czterema laty, był hasłem do toczącej się obecnie wojny, ponownienie tego wyboru uczyni ją jeszcze zaciętszą ze stron obu. Na samą wiadomość o wyborze Linkolna bawelna podskoczyła w cenie o 20 procentu. Nie spodziewają się bowiem kupcy, aby z Południowych Stanów, produkujących głównie bawełnę, targowica europejska mogła być, z powodu srożącej się tam wojny, zaopatrzona tak rychle.

Stany Zjednoczone Północne są głównie fabryczne, przemysłowe. Stany Południowe wydają przeważnie surowe płody. Północni mają przewagę liczbą i zamożnością w Unii, tak sobie urządzili, iż swymi wyrobami fabrycznymi wyłącznie zalewają Południowców, ustanowili wysokie cła na przywóz towarów i wyrobów europejskich. Z drugiej strony ustanowili również wysokie cła na wywóz ziemniaków z Unii, zmusili tem Południowców do dostarczania im takich wyrobów po bardzo niskiej cenie. Północni więc wyszukiwali Południowców i tem wyszukiwaniem zmuszali ich do szukania sposobu jak najtańszej produkcji surowych płodów. A gdy praca niewolnicza była najtańsza, a żadna inna nie opłacałaby się przy deprimowaniu cen produktów przez wysokie cła wywozu, więc niewolnictwo stało się było podstawą gospodarstwa Południowców.

Niewolnictwo to stało pod opieką ustaw Unii. Północni je tolerowali, gdyż w samej rzeczy ono jedynie dostarczało ich fabrykom taniego materiału a ich licznej ludności żywności tanciej. Pomimo tego Południowcy dalej nie chcieli dawać się systematycznie wyszukiwać Północnym i zerwali unie, utworzywszy osobną, niezawisłą konfederację. Północni zaś nie chcieli zrzec się wyszukiwania i nadal przez utworzenie z Południowych Stanów osobnej konfederacji, widząc w tem zagrożoną podstawę swego bytu materialnego. Oto był powód główny wojny, toczącej się z taką zaciętością przez lat kilku a mogącej z powodu wyboru Linkolna prezydentem, trwać jeszcze drugie lat kilka.

W niemieckich dziennikach nazywają się można, że Północni waleczą z Południowcami o niewolnictwo. Północni chcą niby znieść niewolę, Południowcy niby bronią jej. Jest to bardzo stronnicze zapamiętywanie się. Z początku Północni ani myśleli dotykać w wojnie kwestji niewolników, bo ich tania praca stała przeciw fabryki i przemysł Stanów Północnych. Dopiero w bieżącym roku Linkoln ogłosił zniesienie niewoli, nie w uznaniu zasady, ale w samej istocie jako środek zaburzenia Południa, wywołania tam anarchii i pokonania tym sposobem Konfederacji. Lecz tymczasem i u Południowców skutki długiej a zaciętej wojny, do której użyć musieli wszystkich sił, musiały oddziaływać i na niewolnictwo. Upadło ono tam samo przez się, nim jeszcze kongres Południowców w Richmondzie zerwał jego zniesienie i powołanie trzechkroć stu tysięcy murzynów w szeregi wojska.

Północni chcą swemi dekretami i podburzaniem wywołać rzeź w Południowych Stanach, mocno się zawiedli. Murzyni nigdzie prawie nie rzucili się na dawnych swych panów, lecz garną się ochoczo w szeregi wojsk południowych. Szatański zamiar pokonania Konfederacji rzezią białych, dokonaną przez murzynów, nie udało się. Śród walki zaś obie strony, pierwotnie przeciwnie niewoli, ubiegały się potem o zniesienie niewoli, jedna dru-

gie chciała tę broń wytrącić z ręki i użyć za swoje narzędzie. Dziś faktycznie w Stanach Zjednoczonych Północnych i Południowych nie ma niewoli i nie może ona istnieć już na dal, jakkolwiek się zakończy wojna, obecnie się tocząca. Rzeki krwi popłynęły, miliony ofiar padły jako okup za wynaturzenie się ludów, za trymanie w niewoli jednych przez drugich. Wależono o interesa materialne, a choć jeszcze walka nie ukończona, to już wyższa zasada ludzkości odniosła zwycięstwo, bo upada niewola murzynów.

Przegląd polityczny.

We wtorek obradowała Izba panów na III. swoim posiedzeniu nad projektem adresu do tronu. Sprawozdawcą był baron Münch von Bellinghausen. W dyskusji brali udział Rosenfeld, Wickenburg, Antoni hr. Auersperg i hr. Rechberg: byli minister bronili siebie i Prusaków przeciw zarzutom Wickenburga i Auersperga, że na Prusiech nie można polegać, ani dla nich pracować. Byli minister bronili konieczności przymierza z Prusami, różnica bowiem między Austrią a Prusami wywołała wojnę w roku 1859, którą Austria musiała sama jedna prowadzić i która się skończyła utratą jednej prowincji dla Austrii, dla Prus utratą Neuenburga, a dla obn mocarstw utratą stanowiska mocarstwowego.

Prawdopodobnie i hr. Mensdorff uznaje słuszność tych uwag, i dla tego płonna wydaje nam się teraz polemika pomiędzy dziennikami nad kwestją, czy Austria pozwoli Prusom wyprzedzić teraz załogi związkowe z Holsztynu. Austria potrzebuje przymierza z Prusami.

Dyskusja ta odbywała się zresztą mimochodem bez żadnego wpływu na tekst projektu adresu, który podamy później.

Izba posłów miała tegoż samego dnia jednogodzinne posiedzenie, na którym, jak to już donosił telegram, zastępca ministra skarbu, p. Kalebberg uzasadniał wnioski rządowe o ochronie znaków fabrycznych cudzoziemskich i o wolności portoryjów. Dla scharakteryzowania tego wniosku ostatniego dodamy, iż chce, aby reklamacje prenumeratorów do administracji dziennikarskiej, teraz nieopłacane, podpadały opłacie; zresztą nie zawiera nic nowego, eoby już nie było rozprószone po rozmaitych dekretach.

Rada państwa ma tym sposobem na kilka miesięcy roboty. Czy pożytek dzisiaj przyniesie praca nad ustawami, nieistotnymi we właściwym związku z konstytucją, o tem wątpią nawet dzienniki wiedeńskie.

Liberalne dziennikarstwo wiedeńskie jest tego przekonania, że sprawa p. Rogawskiego pomyślny obrót weźmie, mianowicie, że nie tylko interpretacja §u 17 ord. sejm. wypadnie na jego stronę, ale też ministerstwo na podstawie §. 13 ustawy lutowej będzie zniewolone usprawiedliwić przed Izłą zaprowadzenie stanu obłężenia w Galicji.

Większa część tych dzienników twierdzi, że p. Berger tak zreczenie postawił kwestję, iż ten ostatni szkopol nie da się ominąć. *Botschafter* ministerjalny wprost przeciwnie tuszy, ubolewając zarazem, że do komisji, mającej zdać sprawę z wniosku Bergera, dostała się losiem wybrana z wydziałów większość liberalna, t. j. pp. Berger, Rechbauer, Waser, Schindler, Demel, podczas kiedy tylko czterech: van der Strass, Stieger, Brolich, Gschier należą do chorągwi ministerjalów, której właśnie w tym razie los nie dopisał. *Botsch.* daje przy tej sposobności naukę swoim, aby na drugi raz nie przystawali nigdy na wybór komisji z wydziałów, ale z całej Izby, gdyż tu mają władzę, a z losiem wojować trudno. Więc wątpliwa jest rzecza, czy wobec takiego usposobienia ministerjalnych, sprawa p. Rogawskiego pójdzie górą. P. Schmerling ma się sprzeciwić zdawaniu rachunku przed Izłą z powodów, które posłużyły do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Galicji.

Z zagranicy nowin żadnych, prócz że Izba turyńska przyjęła wszystkie wnioski finansowe ministra Selli.

Mowa posła Bergera w sprawie p. Rogawskiego, miana w wiedeńskiej Izbie posłów dnia 21. b. m., opiewa: „Bacząc na próżne ławy Izby deputowanych, potrzeba ściśle rozstrząsać, skoro unieważnienie mandatu następuje nie dobrowolnie ani też w skutek śmierci dotyczącego posła, czy zaszyły lub nie prawne przyczyny utraty mandatu, a szczególnie w takim razie gdy chodzi o posła z kraju, który od czasu powtórnego zaprowadzenia konstytucji w Austrii, nie był tak szczęśliwym, ażeby mógł

swoją reprezentację specjalną widzieć fungującą regularnie, chociażby nawet w celu zapalenia luk, które się potworzyły w reprezentacji kraju.

Gdy pan prezydent na posiedzeniu d. 15. listopada przedłożył Wysokiej Izbie rozmaite doniesienia ministerstwa stanu, tyczące się po większej części zgaśnięcia mandatów, dodał do każdej uwagi w myśl §. 4 regulaminu, iż zarządzone wszelkie potrzebne kroki ze strony prezydium dla przeprowadzenia nowego wyboru.

Przy doniesieniu, tyczącem się posła Karola Rogawskiego, nie uczynił p. prezydent podobnej uwagi; i zdaje się, że i jemu przed oczyma stoi sama wątpliwość, czy rzeczywiście mandat posła Rogawskiego jest nieważnym, i że była to ta zasada, która mu kazala milczeć i ograniczyć się na uwiadomieniu Izby o nocie ministerstwa.

Nie zgadza się z tem okoliczność, iż posłowi Rogawskiemu nie nadesłano zawiadzenia do Rady państwa, ani też nie wpisano go w poczet członków Izby, pomimo, iż w czasie, gdy obydwie te czynności odbyły się były powinny, mniej jeszcze pewnym być mogło, iż mandat jego jest nieważny.

Do tego przystępuje jeszcze ta okoliczność właściwa, iż rezultat wytoczonego śledztwa w całej swej precyzji całkiem jeszcze jest niezany.

W nocie ministerstwa stanu z d. 22. października 1864 stoi, iż poseł Rogawski dla braku dowodów jest niewinny (wegen Mangel an Beweisen losgesprochen), przy czem pozwałam sobie zwrócić uwagę na to, iż w myśl §. 287 prawa karnego, nie może być mowa o uniewinnieniu dla braku dowodów, chociaż wiem że nie ewylnie prawo, lecz wojskowe miano przed oczyma.

Miałem sposobność czytać oryginalny certyfikat sądu wojennego lwowskiego z dnia 20. września 1864, wystawiony posłowi Rogawskiemu, który to certyfikat na polecenie pana ministra finansów nosi stempel jednoręskiowy. (Wielka wesołość). (Wszelkie akta w sprawach karnych wolne są od stempla; p. r.) W certyfikacie tym rezultat wytoczonego śledztwa zestawiony jest w tych słowach: „Rogawski jest od zbrodni stanu ab instantia uniewinniony.“ (Von der Instanz losgesprochen) To znówu jest niezrozumiałe. Ministerjum stanu powiada: „Rogawski jest dla braku dowodów uniewinniony,“ a sąd wojenny powiada, iż on jest ab instantia uniewinniony. Będzie więc naszym zadaniem dowiedzieć się, co się właściwie stało.

Sąd wojenny sam, jak się zdaje, nie był zdania, iż jego wyrokiem unieważnia się mandat Rogawskiego, gdyż wyrok sądu wojennego, datowany dnia 18. czerwca 1864, potwierdzono d. 2. września; certyfikat wręczony posłowi Rogawskiemu nosi datę d. 20. września 1864. Długi więc czas upłynął po obydwu wyrokach a przecież w certyfikacie tym oznaczony jest p. Rogawski wyraźnie jako właściciel dóbr, poseł sejm i Rady państwa!

W tym względzie chciałbym co do następstw wyroków sądów wojennych przypomnieć dawniejsze czasy. Gdy w r. 1849 nieszcześliwej pamięci sądy wojenne fungowały, przypominam sobie kilka szczególnie wypadków, gdzie uznano, iż utrata jurydycznego doktoratu, która podług praw karnych cywilnych jest następstwem wyroku, po skazaniu jednak przez sądy wojenne nie następowała.

Dodać jeszcze potrzeba, iż popadłoby się w przykre niekonsekwencje, raczej inkonwencji, gdyby się przyjęło, że wyroki sądów wojennych podczas wyjątkowego stanu pociągają za sobą utratę mandatu.

Główne powody, wymagające dokładnego zbadania tej sprawy, są dwojakiego rodzaju. Rogawski zasadzony został przez sąd wojenny, który podczas stanu wyjątkowego w Galicji fungował i funkcje. Zachodzi przedewszystkiem wielkie pytanie: czy zaprowadzony w Galicji stan wyjątkowy, nazwany w obwieszczeniu z 27. lutego stanem obłężenia, jest stanem, mogącym wejść w życie tylko w skutek prawniczego aktu, czy też wystarczała tutaj prosta administracyjna czynność.

Nasamprzód niewiem z kąd na polu austriackiego prawodawstwa powzięć można pojęcie stanu obłężenia; przyjmując jednak ten niezaprzeczony niestety fakt jako taki, ależ tylko jako taki. Rząd zdaje się w rozmaitych chwilach rozmaitego bywał zdania. Stan obłężenia opiera się na manifestacie Najj. Pana z 24. lutego i na obwieszczeniu głównodowodzącego generała w Galicji z 27. lutego 1864.

Manifest, mający na celu wyłączenie powodów dla czego w Galicji zaprowadza się stan obłężenia, zamieszczony w Dzienniku ustaw państwa. Zdaje się więc, iż z początku uważano stan obłężenia w Galicji jako prawodawczy środek, który tylko w drodze prawodawczej a dla tego, iż wtedy Rada państwa nie była zebrana, w myśl §. 13 konstytucji pojętym być może; inaczej bowiem nie umiałbym sobie wytłumaczyć, jakim sposobem manifest umieszczony w Dzienniku ustaw państwa. Wszakże w

manifestie owym niema wzmianki o §. 13 ustawy lutowej, ani też nie ma wzmianki o nim w obwieszczeniu głównodowodzącego generała w Galicji z 27. lutego. Tam nie wyrażono żadnych względów na §. 13. konstytucji; są tam jedynie postanowienia, w jaki sposób stan obłężenia ma być utrzymywany.

Można być jednego lub drugiego zdania, lecz rząd przynajmniej może później do pierwszego: w stosownej chwili (a ta zdaje mi się nadeszła) usprawiedliwi rząd przed Izłą powody i skutki stanu obłężenia w myśl §. 13. Powtarzam: można być jednego lub drugiego zdania, można uważać stan wyjątkowy za środek prawodawczy lub poprostu za administracyjny; to jednak ze względu na wypadek z Rogawskim, powstać muszą znaczne bardzo wątpliwości.

Wychodząc z tego stanowiska, iż się ma z prawodawczym środkiem do czynienia, w obwieszczeniu zawarte jest postanowienie, że wszystkie śledztwa, w których nie przyszło jeszcze do prawomocnej uchwały, przechodzą do sądów wojennych. Przeciw temu nie można nie powiedzieć, iż śledztwa w myśl obwieszczenia przeszły do sądów wojennych. Lecz i w tym razie powstaje pytanie, czy można w drodze prowizorycznej ustawy wydać prawodawcze postanowienia, wstępując do nich.

Jeszcze inaczej przedstawia się rzecz, wychodząc ze stanowiska, z którego rząd oficjalnie oświadczył, iż zaprowadzenie stanu obłężenia jest czynnością administracyjną. Czy jest możliwym i czyli da się pomyśleć, ażeby w drodze administracyjnej jeden prawny stan można było całkiem usunąć, a drugi zaprowadzić i znieść skuteczność prawa cywilnego?

Mojem zdaniem, należy to do rzędu zagadek, których zwyczajnymi jurydycznymi pojęciami rozwiązać niepodobna.

Lecz zgadzając się na to, trzeba być konsekwentnym i przyznać, że wtedy i wyroki sądów wojennych niezem innym nie będą, jak administracyjnymi rozporządzeniami, a wyroki takie nie mogą za sobą pociągać następstw, oznaczonych §. 17 ustawy wyborczej, jako wypływających z wyroku regularnego, wyrzeczonego przez regularnego sędziego podług praw karnych cywilnych.

Prowadzi mnie to do wniosku, że ze względu na artykuł 17 ustawy wyborczej sejmowej powiedzieć nie można, że po samem już brzmieniu dosłownem wyroku następuje utrata mandatu. Zwracam uwagę na to, com dawniej rzekł, że nie mamy przed sobą rezultatu śledztwa w ściśle sformułowaniu. Podług §. 17 sejmowej ustawy wyborczej następuje utrata mandatu po wyroku uwalniającym dla braku dowodów. Niewątpliwie podług tego tekstu nie mógł być na uwadze wyrok sądu wojennego, lecz tylko wyrok sędziego regularnego na mocy postanowień tak materialnego jak formalnego prawa karnego.

Jeżeli to jest słuszne, to zachodzi wątpliwość i w §. 17 ustawy wyborczej. Gdzie brakuje chroniącej formy zasady oskarżenia z procedury cywilnej, tam oskarżenie i tegoż rezultatu nie mogą być tem co rozumiano w §. 17 ustawy wyborzej.

Wszystkie wątpliwości wymagają ściślej rozwagi Wysokiej Izby.

Przypominę jeszcze należy, że podług §. 9 wydanego dla Galicji obwieszczenia przysłużyła głównodowodzącemu generałowi zupełne prawo ulaskawienia. Nie mogą sobie wyobrazić jak to się zgadzać może z godnością i dostojestwem ustaw konstytucyjnych, aby od upodobania głównodowodzącego generała, nie ubliżając nie jego honorowi, mogło być zawieszony eoby poseł utracił mandat lub nie.

Gdy więc tyle wątpliwości zachodzi, wymagających ściśłego zbadania sprawy, to nie może, tak mniemam, Wysoka Izba nie innego uczynić jak rozpocząć zbadanie sprawy na drodze, którą wskazać ośmieliłem się.

Proces Polaków w Berlinie.

Mowa prof. Gneista. (Ciąg dalszy z Dodatku do nr. 267 Gazy Nary.)

W Poznańskim żywsze i szersze są sympatje dla sprawy polskiej. Z wyższym stopniem wykształcenia wzrastają tu bowiem i wieśniaka polskiego narodowe sympatje, a to tem bardziej ileże w prowincji tej nie ma antagonizmu między szlachtą a ludem, między miastem a wsią. Już ztąd tłumaczy się silne, sympatyczne oddziaływanie wszystkich ruchów w kongresowej Polsce na te obwody, w których polska narodowość tworzy solidarną siłę, ztąd też i ów udział w narodowych uroczystościach nabożnych i strojach demonstracyjnych. Przeważny, we wszystkich czasach panujący kierunek sympatyzował z owem narodowem odrodzeniem się w myśli, jaką reprezentowało towarzystwo rolnicze podczas swego istnienia w Warszawie. W tej samej myśli szukano także w Prusiech, prawnymi środkami konstytucji a więc w razie potrzeby opozycją na sejmie, uznania i obrony polskiej

narodowości. Najgłośniejsi przedstawiciele tego kierunku, jak np. hr. Roger Raczyński, nietylko u swych własnych rodaków, ale i między żywiołem niemieckim zjednali sobie część i przychylność. Już wypadki r. 1848 wywołały poróżnienie i gorzki antagonizm tego kierunku przeciw Mirosławskiemu. Znakomicie mżowie jak Kosiński występowali w swoich pismach z otwartym potępieniem tych teoryj. Kosiński powiedział otwarcie swym rodakom: „Byłoby to istotnym szaleństwem, rzucać się w odmięt rewolucji, a nie korzystać na legalnej drodze z nastreczonej sposobności do rozwoju narodowości polskiej. Przynajmniej się otwarcie że inicjatywa politycznych ruchów już nam nie przystoi.“ A mąż, który to wyrzekł, używał właśnie w kole swych rodaków wysokiej czci i ufania, któremu zawdzięcza dziś miejsce na czele tu oskarżonych. Istniał także wprawdzie kierunek uboczny, bardzo sympatyzujący z stronnictwem ruchu w Warszawie, ale z zwolennikami tego kierunku znany był obok innych nieznaicznych osób tylko jeden mąż, pan Guttry, z swem doktrynerskim bardziej dążeniem. Cały system oskarżenia, opierający się na mniemanej różnicy a później na połączeniu się tak zwanej „czerwonej“ i „białej“ partji, jest do wolną suppozycją, niezajdującą nigdzie w udowodnionych faktach potwierdzenia. Prowincje Poznańska i Prusy Zach. niemają w ogóle własnej emigracji, a cały ich stosunek do skrajnej narodowej, do skrajnej rewolucyjnej partji zagranicznej, ogranicza się na tem, że współoskarżony Guttry nie był zaciętym przeciwnikiem Mirosławskiego, i że go pomawiano o sympatyzowanie z niektórymi jego ideami. Dobrze będzie podzielić to, co się stało w prowincji poznańskiej, w pewne główne rozdziały. Pierwsza epoka aż do wybuchu warszawskiego powstania, dostarcza tak mało materiału do oskarżenia, że ją pominąć można. Składa się ona o ile wiem z czterech listów prywatnych, które nie tyczą się oskarżonych. Druga epoka zaczyna się 22. stycznia 1863 nieuregulowanym udziałem w polskim powstaniu, który trwał może dwa miesiące. Teraz zachodziło pytanie, czy pomagać faktycznie rodakom, ściganym okrutnie przez Moskwę, czy pozostawić ich przeznaczeniu. Głos roztrząsający musiał się odczywać w ostrych ludziach, że udział w tej walce jest zgubnym i bez nadziei; ale głos współczucia i narodowości przemawiał przeciwnie.

Gdy więc w lutym z r. powstanie rozszerzyło się w królestwie Polskim, zaczął się przechód niektórych śmiałości przez granicę. Wnet nastąpił przechód oddziałów pojedynczych. Każdy polski obywatel ziemski przyjmował takich ludzi i dawał im żywność. Nie jeden podmawiał ludzi i dawał im pieniądze, nie jeden zaś czynił ich przynajmniej uważnymi na niebezpieczeństwo ich przedsięwzięcia. Z drugiej strony nastąpiło dostarczanie i przeprawa broni przez granicę. Nikt nie śmiał przy tem odmówić całkiem czynnej lub bierniej pomocy; nawet najbardziej bojaźliwi obowiązywali się, aby ich policy rodacy nie pomówili o brak miłości ojczyzny. Mowca przytacza wymienione w akcie oskarżenia pojedyncze wypadki. Trzeci okres, rozpoczynający się w marcu od naczelnictwa hr. Działyńskiego, obejmuje blisko dwa miesiące lepiej uporządkowanego prowadzenia wypraw. Działyński nie wahał się imię swoje i współdziałanie poświęcić w tem położeniu sprawie polskiej. Imię jego, jakoteż suma 50.000 tal. oddana do dyspozycji, nadały mu stanowisko uznanego naczelnika. Tymczasem chociaż kierownictwo całej rzeczy mógł pretendować sobie jako prawo, jednak widocznie dla uniknięcia pozorów samowoli wezwał do rady grono mężów i zyczył sobie formy komitetu, zwykłej wszystkich politycznych związków. Policyjnie skonfiskowany u niego pugilares, daje w przybliżeniu obraz kierownictwa tego przedsięwzięcia, trudnego a na przedce urządzonego. Na pierwszej stronnicy znajduje się czworo nazwisk, na drugiej siedm nazwisk, zapisanych z dodatkami, które zdają się wskazywać pewnie podział zatrudnień między tych członków. Wedle uznania znawców, wiemy że zapiski te są nieautentyczne, t. j. nie pochodzą z ręki hr. Działyńskiego; tem mniej nie można było dobiec żadnego pewnego posiedzenia, protokołu, ani zredagowanej uchwały tego komitetu rzekomego. Niepodobna nawet dotrzeć, czy owe siedm osób zeszyły się kiedykolwiek na jednym miejscu, czy ze sobą rozprawiły i czy cokolwiek umówiły między sobą. Pugilares wykazuje dalej, iż miano zamiar, przez agentów po powiatach uporządkować wyprawy wojskowe i dostawy broni. Agentów tych oznaczono nazwiskami komisarzów wojennych. Rezultaty w ciągu marca były tak mało ośmielające, że Kosiński już d. 26. marca pisał do komitetu: „Komitet niechaj rozstrzygnie pytanie, czy wielkie księstwo uczyniło już dosyć, aby zadokumentować swoją łączność z powstaniem narodem, lub czy także nadal mają być wyprawiane ekspedycje w imieniu prowincji.“

Postanowiono tymczasem ukończyć wyprawę trzech kolumn, które pod wodzą Taczanowskiego i oficerów francuskich miały być sformowane jako kolumny regularne. Rezultat był nieszcześliwy, i już dnia 28. kwietnia rewizja u hr. Działyńskiego dostarczyła pruskiej policji papierów, odnoszących się do tego przedsięwzięcia. Uwieszenie i ucieczka bliższych uczestników, przejście hr. Działyńskiego do kolumn powstańczych w Królestwie i jego rychło potem uskuteczony odjazd do Paryża, położyły koniec temu grupowaniu i kierowaniu przedsięwzięcia. Czwarty okres rozpoczyna się tak zwanym komitetem wielkopolskim od dnia 30. maja r. 1863. Piąty natomiast okres możnaby datować od 1. grudnia 1863. Pod nową firmą wydziału wykonawczego znaleziono odezwę z dnia 1. grudnia 1863, która na to wskazuje, że pod nowym kierunkiem miały się odbywać dalsze

usiłowania przepraw. Mowca wylicza pokrótce odnośne fakty, które tworzą treść oskarżeń szczegółowych.

Wymienione tu krótko fakty musiałyby stanowić przedmiotową istotę czynu do zaskarżenia o zbrodnię stanu, gdyby ta zbrodnia rzeczywiście istniała. Nasamprzód mogłaby zaprawdę powstać wątpliwość, czy tu w ogóle może być mowa o jednym i tem samem przedsięwzięciu. Faktycznie atoli wspólne działanie oskarżonych tutaj przedstawia się jako akcja wspólna, jako jedno przedsięwzięcie, jeżeli poprostu trzymać się będziemy faktów: rzeczywiście była to kooperacja w powstaniu, wybuchem na dniu 22. stycznia w królestwie Polskim, częścią przez osobisty udział w walce, częścią przez zbieranie i uzbrajanie żołnierza, przez dostarczanie broni i pieniędzy. Przedsięwzięcie to jednak jest całkiem a całkiem obce ustawom pruskim o zdradzie stanu, które jak wszystkie ustawy o zbrodniach politycznych w ścisłym sła słowa tego znaczeniu, przeznaczane są tylko do obrony udziałności państwa pruskiego, a których interpretacja na korzyść mocarstwa obcego, chociaż ściśle zaprzyjaźnionego, sprzeciwiałaby się prawu, honorowi i samodzielności naszego kraju. Karze tylko podpadają: 1) wrocie zamachy na państwo Niemieckie, 2) wrocie zamachy na inne państwa, którym wedle publikowanych traktatów i ustaw zaręczona jest wzajemność. Moskwa nie należy do tych państw. W razach jednak, w których zaręczona jest wzajemność karania, zamach na państwo zaprzyjaźnione jest co do stanowiska, nazwy, charakteru i kary zupełnie różnym od zbrodni stanu przestępstwem, które prawodawca nazywa wyraźnie „nieprzyjaznym czynem przeciw państwu zaprzyjaźnionemu“, odróżnia je od zdrady stanu, a nawet wyraźnie przeciwstawia zdradzie stanu (§ 78 ust. prusk.) Jedynym dla dowodu ważnym pytaniem jest: czy przedsięwzięcie to wymierzone było przeciw Prusom, przeciw pruskiej konstytucji i przeciw należącym do niej ziemom? Dowody na to tworzą wedle naszego zapatrywania się cztery grupy, które wszystkie objawiają jeden i ten sam rezultat, t. j. stanowcze Nie! Czyny te nigdy i nigdzie nie miały na oku zamachu przeciwko Prusom.

I. Najbezpośredniejszy dowód intencji okazuje się z sposobu działania samego obżałowanego. Nigdzie w całej czynności obżałowanych, tudzież osób przez nich zebranych lub kierowanych, nie widać żadnego planu przeciw pewnemu, oznaczonemu obszarowi państwa pruskiego; nigdzie nie masz usiłowania, aby zdobyć jakakolwiek pruską warownię, nigdzie nie masz zamachu przeciw jakemukolwiek budynkowi rządowemu, kasie rządowej, zakładowi rządowemu; nigdzie nie widno usiłowania aby władzy wojskowej, skarbowej lub policyjnej przeszkodzić w jej regularnych funkcjach, lub zwichnąć ją; nigdzie nie można się domaćć czynności, z którejby najwyższa nawet wyobraźnia mogła wynioskować podobny zamach, na jakikolwiek punkt państwa pruskiego. II. Drugi stanowczy dowód przeciw oskarżeniu, wypływa z samychże proklamacji, przywiedzionych przez prokuratorję. Pierwsza zaraz proklamacja warszawskiego komitetu centralnego z dnia 22. stycznia roku 1863, do której odnoszą się wszystkie inne, jest poprostu wypowiedzeniem wojny rządowi moskiewskiemu. Odezwą centralnego komitetu warszawskiego z dnia 7. lutego 1863 r. mówi pozytywnie o zachowaniu się prowincji pruskich, i wyłącza je wyraźnie od powstania. Tak samo odezwy późniejsze, (które mowca przytacza i odczytuje). III. Trzecią grupę dowodów tworzą wynalezione luźne korespondencje, rozkazy, raporty, listy, koncepty i projekta wszelkiego rodzaju. Nasamprzód oskarżenie nie wahało się mówić o tak zwanym „manifestie komitetu poznańskiego.“ Pismo to niewiadomej ręki, bez napisu, bez podpisu, bez daty, bez jakiegokolwiek punktu, naprowadzające badanie, jak się zdaje kopia, znaleziono w 1 egzemplarzu u Koszutskiego, w pulcie do pisania, otworem stojącym, którego właściciel przez 10 dni nie był w domu. Jeżeli pismo to miało być rodzajem okólnika, którego było może potrzeba w marcu r. 1863, i którego koncept tu i ówdzie ułożyć próbowano: to cóż ma z niego wypływać dla obżałowanych tutaj, z których ani jeden o istnieniu takiego pisma nie wiedział? Prokuratorja nawet nie próbowała nawet dowodzić, że który z obżałowanych wiedział o niem. I cóż zawierał ten niebezpieczny program rewolucji? Nic innego, jak tylko wezwanie, aby się oddać pod kierownictwo komitetu narodowego, i pod wyższe kierownictwo komitetu warszawskiego dla sprawy wspólnej, której cel (walka przeciwko Moskwie) wykazany we wszystkich odczewach niedwuznacznie. Podobnie rzecz się ma z tak zwaną wedle treści instrukcją wojskową, którą przez przypuszczenie prokuratorja datuje na d. 7. marca 1863, i której żaden z obżałowanych nie miał może w podobnej postaci, zupełnie niewiarygodnej i niedowodnionej. Straszny ten dokument wszakże znowu nie zawiera nie tak dalece niebezpiecznego, nad ten wiecznie jednaki temat: „pieniądze, broń, raporty i posłuszeństwo!“ Mowca przytacza dalsze tego rodzaju wyciągi z konceptów rozporządzeń okólnikowych, raportów i tp. Wszystkie równie jak owe czterdzieści kilka w posiadaniu hr. Działyńskiego znalezionych, i jak się zdaje z jego ręki pochodzących karteek, obracają się nieustannie około monotonego tematu uzbrojenia, dostarczania broni, przesłania jej przez granicę, i nie więcej. Około tego samego tematu obracają się także korespondencje prywatne poufnej natury, które wciągnięto do tego postępowania dowodowego. Chociaż ze stanowiska moralnego przekonania rezultat tego dowodzenia w proch się rozsypane, to przecież brak mu jeszcze jednej strony, a ta ile możności wzmacnia jeszcze ten rezultat niedostateczny. Jest to po IV. rezultat negatywny (ujemny) tych dowodów, w

wporównaniu z niesłychanym aparatem, z jakim sąd śledczy usiłował zebrać swoje dowody. (C. d. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 19. listopada.

(B) Pisma półrządowe tutejsze spierają się między sobą. Jedne utrzymują, że reszta listów i okólników dyplomatycznych będzie ogłoszona zaraz po przyjęciu konwencji z 15. września; inne zaś zaprzeczają temu ogłoszeniu, a wreszcie *Constitutionnel* dalej idzie, i zapewnia, że ani żadne listy ani żadna odezwa do państw katolickich, o których wspominają dzienniki, nie istnieją. To pewna, że minister spraw zagranicznych p. Drouin miał długą rozmowę z cesarzem w Compiègne, i że po jego powrocie rozeszła się wieść, że nie jest zamiarem gabinetu paryskiego, do trudnego położenia, w jakim się znajduje Wiktor Emanuel, nowych mu dodawać kłopotów.

Zapewne już wcześniej telegraf was zawiadomił o starciu wojska liniowego włoskiego z powstańcami, dążącymi w Weneckie. Nie będą się przeto wdawał w szczegóły walki, która jednych zasmuciła a dla drugich będzie dowodem, że Wiktor Emanuel nie chce, aby go stronnictwo ruchu za swoje narzędzie używało. Niektórzy nawet z energicznego poskromienia niecierpliwych wnoszą, że porozumienia o uznanie obecnego państwa włoskiego przez Austrię, dojrzewają za pośrednictwem gabinetu francuskiego. Na giełdzie nawet mówiono, że książę Metternich przywozi z sobą akt uznania tego, co nawet w dniu wczorajszym na podniesienie ceny papierów wpłynęło.

Dziś dzienniki turyńskie tu nie nadeszły. Nie wiadomo jaki wpływ wywarło we Włoszech uderzenie wojska na powstańców, dążących w Weneckie. Oczekują tu na wiadomości z Turynu z wielką niecierpliwością.

W Compiègne w cesarskim pałacu odmieniają się zaproszeni. Różnego rodzaju zabawy, przy szczególnej uprzejmości cesarowej, uszczęśliwiają gości, pomiędzy którymi obok najznakomitszych imion, spotykamy adwokatów, lekarzy, architektów, dziennikarzy. Sztuczki teatralne i szarady zaimprovizowane, oddane przez zaproszonych, powszechnie wywołały zadowolenie. W jednej z nich książę następcy tronu miał sobie poruczoną małą rolę; ma się rozumieć, że został okryty oklaskami, a pisma, życzliwe dzisiejszemu rządowi, nie mogą się z tego powodu dość wydziwować dowcipowi i wyższemu zdolnościom cesarzewicza. Matka jego niezawodnie wdziękami i wrodzoną łagodnością charakteru umie skarbić sobie serca. Dlatego też wniesiony za jej zdrowie toast przez księcia Napoleona, w czasie obiadu, powitany został z najwyższą radością. Przyczyniła się do tego może ta okoliczność, iż przypisywano księciu Napoleonowi pewne nieukontentowanie, ugruntowane na tej wieści, że cesarzowa i książę niejednako zapatrują się na sprawę rzymską. Wniesiony toast za zdrowie cesarowej dał poznać jedno z dwojga: że albo książę uznał że zapatrywanie się cesarowej jest gruntowniejsze, albo chciał głośno i jawnie dać poznać, iż różnice opinii nie zmieniają ani jego przywiązania, ani jego uległości dla cesarza i jego małżonki.

Cesarz Maksymilian, jak widać, pragnie utrzymać najczystsze stosunki z cesarzem Francuzów. Niezawodnie przesłała mu wiadomości o stanie umysłów mieszkańców, o reformach, już zaprowadzonych i zaprowadzić się mających. Jeżeli przyjdzie do zbliżenia się Włoch i Austrii, wiele trzeba przypisać temu wzajemnemu, życzliwemu z obu stron porozumiewaniu się. Zapewniają, że pan de Montholon ma wręczyć własnoręczny list cesarza meksykańskiego Napoleonowi i prosić go aby przysłał do Meksyku zdolnych inżynierów, architektów, zdolnych wojskowych i biegłych w sztuce, w rozmaitych zawodach, aby za ich pomocą przysposobić odradzającemu się państwu zdolnych służebników.

W jednym z poprzednich listów, mówiąc o pewnej solidarności jaka się objawia pomiędzy bankierami europejskimi, dodaliśmy, iż się znalazł pomiędzy nimi jeden, co chciał się usunąć z pod tej kontroli i na własną rękę barkę prowadzić, że srogo tę zachwałność przypłacił, utratą majątku i wolności. Mies stracił kilkanaście milionów i więzieniem odpokutował za opór, za opozycję, którą chciał wywołać przeciw arystokracji finansowej.

Mógłby kto myśleć że pokonany, prawie zniszczony, głowy nie podniesie. Otóż otwiera nowy dom, o kapitale stu milionów, pod nazwą „Banque des Etats“. Jak on się do tego bierze, my sobie tego wytłumaczyć nie możemy, ale dzienniki rozmaitych opinij kolumny swoje zapełniają wyjaśnieniem jego kombinacji i zachwaleniem jego planu, tak iżbyśmy się najnajmniej temu nie dziwili, że ten co wczoraj był w areszcie, w tych dniach zostanie naczelnikiem stowarzyszenia, rozporządzającego stu milionami.

Od niejakiego czasu, niezawodnie jeden z najzdolniejszych publicystów, ale dla którego pióro jest tylko środkiem do dopięcia osobistego celu, p. Emil de Girardin, w sprawie włoskiej nagania politykę ministra spraw zagranicznych. Być może że dla tego dotąd do Compiègne nie był zaproszony. Natomiast p. Persigny w najścisłszych zostaje stosunkach z naczelnym wydawcą dziennika *la Presse*. W ostatnim liście, oddając mu wielkie pochwały, oświadcza iż w wielu przedmiotach podziela jego sposób myślenia, i najwyraźniej się oświadcza za przyjęciem polityki liberalnej. Niektórzy z tego wnoszą że w razie potrzeby, wejście pana Persigny

do ministerjum mogłoby za sobą pociągnąć pewne pożądane zmiany.

Mówiliśmy o wstrzymaniu wypłaty przez moźny i dlatego szanowany dom p. Rougemont de Löwenberg. Upadłość ta o mało nie pociągnęła za sobą upadku drogi żelaznej z Liwurny do Bergerac, na której czele stoi książę Poniatoński. Zapewniają nas, że droga ta jest jedynie wierzycielką domu p. Rougemont de Löwenberg na półtora miliona franków, i że pan Rougemont de Löwenberg wkrótce będzie mógł naprawić cios, który go spotkał. Wyższa arystokracja finansowa, a nawet cesarz, mając sobie przedłożone, że jedynie zbieg nieprzewidzianych potrzeb, nagłe zażądanie gotowizny, wobec znizowanych cen papierów, wywołały niedostatek w kasie pana Rougemont de Löwenberg, postanowili przyjść mu z pomocą i podać środki do ocalenia jego domu. Osoby interesowane zwolano na dzień 24. b. m. Spodziewają się powszechnie, że gdy raport p. Rougemont de Löwenberg będzie ogłoszony, każdy się przekona o płatności i dobrej wierze tego domu.

Dziś oddaliśmy tu ostatnią posługę pułkownikowi Andrzejowi Gawrońskiemu. Dokonał on na tularctwie pięknego życia, ciągle ojeździe poświęconego. W ostatnich latach bogobojny katolik, przyłożył się do pojednania różnowiedców przykładem i wspierając usiłowania tych co na tej drodze sprawie narodowej służyli. Umarł w 73. roku, tak nagle, że piszący te słowa kilka otrzymał od niego list o godzinie 12. z południa, a o 7. wieczór został zawiadomiony o jego zgonie.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w październiku 1864.

(Ciąg dalszy.)

VII. C. k. sąd wojenny w Samborze.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343 wojsk. k. k.

1. Romuald Dallmayer z Sambora, 20 l. stanu wolnego, były uczeń gimnazjum, na 6 tygodni więzienia, zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 2. Michał Łankiewicz z Sambora, 28 l. stanu wolnego, czeladnik piekarski, areszt śledczy od 1. sierpnia b. r. policzony za karę. — 3. Bolesław Stupnicki z Seredni, 24 l. stanu wolnego, czeladnik mosiężnicy, uwolniony z braku dowodów. — 4. Alojzy Milewicz z Jasła, 22 l. żonaty, ojciec jednego dziecka, prywatysta, na 12 tygodni więzienia, zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu, w drodze łaski zastrzonego darowane. — 5. Antoni Hlawaty, mylnie Mieczysław Kochanowski i Jasniński zwany, z Brzozdowiec, 35 l. stanu wolnego, nauczyciel prywatny, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym przez przybranie dwóch fałszywych nazwisk (§. 577 lit. e. wojsk. k. k.) i przekroczeniem obwieszczenia z 29. lutego b. r., z policzeniem za karę aresztu śledczego od 18. sierpnia br. jeszcze na 6 tygodni więzienia. — 6. Józef Nadl z Sambora, 17 l. stanu wolnego, muzyk, na 2 tygodnie więzienia, w drodze łaski siódmego dnia reszta kary darowana. — 7. Stanisław Longo h mps z Rzędowiec, 27 l. stanu wolnego, rzadca dóbr, na 4 tygodnie więzienia, zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

§§ 569 i 571 w. k. k.

8. Justyna Turczyn z Kołokulina, 31 l. żona kmiecia, matka 1 dziecka, na 3 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie. — 9. Fed Turczyn, z Kołokulina, 36 l. żonaty, ojciec 1 dziecka kmieć, obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież (§. 732 wojsk. k. k.) na 2 tygodnie aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 10. Iwan Semczuk z Babina, 44 lat wdowiec, ojciec 1 dziecka, kmieć, na 24 godzin aresztu. — 11. Grzegorz Manasterski z Sielca, 53 l. żonaty, ojciec 5 dzieci, kmieć, na 4 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie. — 12. Bazyl Manasterski z Sielca, 19 l. stanu wolnego syn kmiecia na 2 dni aresztu. — 13. Iwan Soroka z Babiny, 48 l. żonaty ojciec 5 dzieci kmieć, na 25 godzin aresztu. — 14. Fedko Namaczynski z Babiny, 33 l. żonaty, ojciec 2 dzieci, chałupnik i kowal, na 3 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie. — 15. Iwan Mikulicz z Błazowa, 39 l. żonaty ojciec 2 dzieci kmieć, na 5 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie. — 16. Majer Czaban z Drohobycy, 41 l. żonaty, ojciec 3 dzieci, szynkarz, na 4 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie. — 17. Bazyl Plaszczyński z Roźniatowa, 30 l. żonaty, ojciec 1 dziecka, kmieć, kilkakrotnie za podobne przestępstwa karany cielesnie i aresztem niezastrzonym, na 10 dni aresztu zastrzonego ałożeniem kajdan i 2razowym postem o chlebie i wodzie. — 18. Stanisław Biliński z Strzyla, 44 l. stanu wolnego bez zatrudnienia, (już 2 razy za kradzież karany, częścią aresztem, częścią ciężkim więzieniem), z policzeniem za karę aresztu śledczego od 9. września br. jeszcze na 3 dni aresztu zastrzonego 1razowym postem o chlebie i wodzie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28. lutego 1864.

19. Jakub Legend z Königsau, 22 l. stanu wolnego, czeladnik murarski, na 3 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

VIII. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

Za zbrodnię zaburzenia publicznej spokojności i porządku, §. 366 cyw. i 343 wojsk. k. k.

1. Alfred Mysłowski z Koropca, 35 l. ob. łac, żonaty, właściciel dóbr, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 2. Jan Czarniecki z Stanisławowa, 30 l. ob. łac. stanu wolnego, prywatysta, na 1 miesiąc więzienia. — 3. Wincenty Sierakowski z Stanisławowa, 38 l. ob. łac. żonaty, woźnica i właściciel realności, na 1 miesiąc więzienia. — 4. Paweł Zdanowicz z Jezierzan, 51 l. ob. łac. stanu wolnego, ogrodnik. — 5. Władysław Śniechowski z Jezierzan, 23 l. ob. łac. stanu wolnego, syn kmiecia. — 6. Michał Śmiatkowski z Jezierzan, 28 lat obrządku łacińskiego, stanu wolnego,

wyrobnik. — 7. Władysław Kitajgrodzki z Jezierzan, 19 l. ob. łac. stanu wolnego, czeladnik kowalski, kaideum z czterech ostatnich areztów policzono za karę. — 8. Jan Sokolowski z Siedzisz, 21 l. ob. łac. stanu wolnego parobek, uwolniony z braku dowodów. — 9. Zygmunt Święciński z Lachowic, 29 l. ob. łac. żonaty, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego § 81. cyw. lub §. 358 wojs. k. k. tudzież za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym § 312 cyw. lub §. 569 wojs. k. k.

10. Jerzy Bodnaruk z Kutt, 21 l. ob. gr. kat. stanu wolnego czeladnik szewski. — 11. Mikołaj Bodnaruk z Kutt, 18 l. ob. gr. kat. stanu wolnego, czeladnik szewski i 12. Katarzyna Bodnaruk z Kutt, 50 l. gr. kat., żona szewca, każde na 4 tygodnie więzienia. — 13. Iwan Bodnaruk z Kutt, 65 lat obrządku grecko katol. żonaty, szewc, od zbrodni gwałtu publicznego uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, na 14 dni areztu w sztokhauzie. — 14. Dymitr Bodnaruk z Kutt, 26 l. stanu wolnego ob. gr. kat. szewc. — 15. Xenka Bodnaruk z Kutt, 20 l. ob. gr. kat. stanu wolnego, córka szewca. — 16. Anna Jaszczuk z Kutt, 24 l. ob. gr. kat. żona kmięcia, każde od zbrodni gwałtu publicznego uwolnione z braku dowodów, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym każde na 6 dni areztu w sztokhauzie.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi przez podburzanie §. 300 cyw. lub §. 569 wojs. k. k.

17. Iwan Pełypeniuk z Horocholna, 38 l. ob. gr. kat. żonaty włościanin, na 14 dni areztu w sztokhauzie.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 312 cyw. lub §. 566 wojs. k. k.

18. Piotr Kuzmin z Oleszy, 29 lat ob. gr. kat. kmięć, obciążony przekroczeniem udziału w kradzieży według §. 460 cyw. k. k., na jeden miesiąc areztu w sztokhauzie. — 19. Rozalia Jarosławska z Marjampola, 46 l. ob. łac. żona siodlarza, obciążona przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru §. 496 cyw., i przeciw bezpieczeństwu ciała §. 411 cyw. k. k., na 4 tygodnie areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu, lub na karę pieniężną w kwocie 20 złr. w. a. — 20. Jakób Jarosławski z Marjampola, 21 l. ob. łac. stanu wolnego, terminator kowalski, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru, na 14 dni areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 21. Florjan Schöbert z Horodnicy, 50 l. ob. łac. żonaty kmięć, na trzy tygodnie areztu w sztokhauzie. — 22. Leib Ufer z Tysmienicy, 32 l. izraelita żonaty woźnica, na 2 tygodnie areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 23. Dwore Ufer z Zawłowa, 30. l. izraelita, żona woźnicy, na 8 dni areztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniona. — 24. Tymko Diekun z Łyścia 37 l. ob. gr. kat. żonaty kmięć, na 1 miesiąc areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem w tygodniu. — 25. Piotr Zagórski z Knihinie, 40 lat obrządku łac. żonaty, właściciel realności, na 8 dni areztu w sztokhauzie. — 26. Helena Mysłowska z Zubrzyca, 21 l. ob. łac., żona właściciela dóbr, na karę pieniężną w kwocie 100 złr. lub 20 dni areztu. — 27. Aleksander Piotrowski z Koropca, 63 l. ob. ł. żonaty lokaj, na trzy dni areztu w sztokhauzie. — 28. Iwan Magdacz z Olszany, 45 l. ob. gr. kat. żonaty kmięć, na 8 dni areztu w sztokhauzie. — 29. Jakób Alter Locker z Bohorodczan, 36 l. izraelita, dzierżawca karozny, na 10 dni areztu w sztokhauzie. 30. Wincenty Toronczuk z Stanisławowa, 32 l. ob. łac. murarz, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu honoru i przeciw bezpieczeństwu własności §§. 496 i 468 cyw. k. k. już 2 razy karany, na 20 dni. — i Marja Toronczuk z Halicza, 31 l. ob. łac., żona poprzedniego, na 6 dni areztu w sztokhauzie. — 32. Wawrzyniec Obacz z Maryampola, 25 l. ob. łac. stanu wolnego, rybak i wyrobnik, na 10 kijów. — 33. Aleksy Wołoszczuk z Okrześnic, 32 l. ob. gr. kat. żonaty, kmięć, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała §. 411 cyw. k. k., już karany, na 4 tygodnie areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 34. Semen Wołoszczuk z Oskrześnic, 20 l. ob. gr. kat., stanu wolnego, syn włościanina, na 10 dni areztu w sztokhauzie, zastrzonego 2razowym postem. — 35. Antoni Marciniuk recto Danciewicz z Ostry, 46 l. ob. łac. żonaty, kmięć, na 4 dni areztu w sztokhauzie. — 36. Jurko Hawrylak z Chomiakowa, 38 l. ob. gr. kat., żonaty, kmięć, na 8 dni areztu w sztokhauzie. — 37. Michał Danyłow z Kryplina, 48 l. ob. gr. kat., żon., kmięć, na 5 dni areztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obowiązków z 28. lutego 1864 przez zanieżenie broni.

38. Jurko Semczuk z Chomiakowa, 42 l. ob. gr. kat., żonaty, kmięć i wójt, prócz utraty broni na karę

pieniężną w kwocie 5 zł. w. a., w drodze łaski kara pieniężna darowana.

Z c. k. sądu wojennego w Stanisławowie. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z lwowskiej wszechnicy wykluczone temi czasami pewną liczbę akademików, skazanych przez sądy za udział w powstaniu.

Aresztowani Polacy. Jak donoszą Pittner Nachr. aresztowano dnia 10. b. m., na dworcu kolei w Domazlicach (Taus) 6 Polaków, którzy tam prągiem pociągami przybyli, chcąc się dostać za granicę do Bawarii. Aresztowani byli dawniej internowani w Morawie, zgdz zbiegli. Policja jednak wysłediła ich w Pradze i młata snad dobre informacje co do celu ich podróży, gdyż doniosła telegrafem do Domazlic, którym pociągami tam przybyli. Z tej przyczyny rozstawiono w Bliżowie, ostatniej stacji przed Domazlicami, straż, aby ściągni Polacy tam nie wysiedli i w dalszą drogę piechotą się nie puścili. Oprócz straży znajdował się w Bliżowie także komisarz finansowy. W Domazlicach nie dozwolono nikomu pierwszemu wysiąść z wagonów, dopóki wszystkich nie przegladnięto, przyczem zaarrestowano owych pięciu Polaków.

Za listy ze Lwowa, umieszczone w pragskich Narodnich listach w listopadzie r. 1863 i styczniu r. 1864, wytoczony został temu dzielnikowi proces o przestępstwo zaburzenia publicznej spokojności. Listy te traktowały o postępowaniu galicyjskich władz cywilnych i wojskowych.

Raban k kasy. W Saleburgu wpadło 3. 15. b. m. do zabudowania mytowego na ulicy linckiej trzech ludzi i rozbroiliwszy poborcę, zabrali kasę, zawierającą 600 złr.

Kalendarz dla ludu, wydany staraniem redakcji Przyjaciela Ludu w Chelmie w 20.000 egzemplarzy, rozprzedano w przeciągu trzech tygodni połowę, a więc 10.000 egzemplarzy. O podobnym powodzeniu ludowego kalendarza warszawskiego doniesiliśmy już dawniej. Jest to świetny dowód, jakiego przyjęcia doznają u naszych warstw niższych publikacje popularne, skoro są tanie i potrafią istotną wartość zainteresować. Kalendarzyk chelmski, który wyszedł pod tytułem „Kalendarz Majstra od Przyjaciela Ludu“ celuje doborem i rozmaitością treści a prztem piękną powierzchownością; kosztuje zaś tylko 5 srebrników.

(K) Towarzystwo muzyczne. Szereg zimowych produkcji Towarzystwa rozpoczął się 2gim koncertem, którego program podaliśmy. Był to początek tak świetny, że jeżeli mu dorówna ciąg dalszy — a ku temu dają i chęci i zdolności dyrektora i Towarzystwa wszelką rękomię — pozazdrościć nam będą mogli w niejednym względzie pierwsze stolice sztuki. — Główna ciekawość była zwrócona na Larghetto i Rondo z F-moll koncertu Szopena. Zdawało się że brako uwagi i oklasków dla pogodnej, naiwnej symfonii Es-dur Hajdena, która nawet gdzie indziej się rozochocza aż do dźwięku i tempa mazurkowego, odegranej z całą precyzją przez orkiestrę Towarzystwa; jak i pięknemu, miłemu, wyborną metodą wydziczonemu głosowi panny Graff, nauczycielki śpiewu, która śpiewała arję koncertową Beethovena — aby i uchem i duszą, i okiem zresztą, wsłuchać się w cudowne dźwięki jednego z najpiękniejszych twórców arcy mistrza muzyki romantycznej, które oddawał najzdolniejszy z jego uczniów, p. Mikuli. Utwór ten wymaga do odegrania i najrafinowanej techniki wirtuoza i natchnienia artysty w pojęciu ducha utworu — i jeszcze czegoś — czego żaden artysta Zachodu nie posiada ani nie zdobędzie nigdy, gdy mowa o granii utworów Szopena — a to przesiąknięcie krwią i duchem, rezygnacja i wiarą narodu, którego dzieckiem jest Szopen, i którego dźwięki rodzime przedzierają się przez najdrobniejszy jego mazurek i koncertowe utwory, jak właśnie wspomniani. Są dźwięki, iż tak powiemy szopenowskie, po których poznać Szopena już za pierwszemi nieraz uderzeniami klawiszów, i które towarzyszą mu w najwyższe sfery natchnienia, i to jako iza, to jako uśmiech, to jako rzut niepohamowany w świat obiecany, dodają nieporównanego uroku jego tworum. — Głęboka zaduma, promień radości i iza wspomnienia przelatwały po obliczu nie wielu osób, co słyszały niegdys owego bladego arcy mistrza, który sam schodząc powoli do grobu, jeszcze się zrywał do instrumentu, choć wiedział, iż są tony w jego własnych utworach, tak silnie bijące w serce i duszę, że cisko grającego ich ojca rzucić mogły do grobu. Powiadaly one, iż słysząc Mikulego, zdawałoby się im, że słyszą samego Szopena, gdyby nie kamień grobowy, który go już tak dawno przywalił na ziemi wygnania. Po Mikulim zostanie już tylko tradycja, jaka jest gra Szopena. Ciska po przegraniu utworu zamienia się nagle w szaloną, iście zwrotnikową burzę oklasków.

Koncert zakończył się uwerturą koncertową Wiethego, która już po koncercie Szopena głębiej zainteresować nie mogła, choć nie brak jej piękności.

Był to koncert Towarzystwa pamiętny, publiczność liczna i dobrana — szczęście Boże tak nadel i koncertom i wieczorkom Towarzystwa i publiczności!

Do artystek naszego teatru przybyła świeżo zaangażowana panna Ładnowska. O ile sądzić możemy z dwóch ról, w których ją widzieliśmy, z „Ursuli Mejerin“ i „Precjozy“, artystka ta jest wcale pożądaną akwizycją dla naszej sceny, tak ubogiej w artystki. Panna Ładnowska posiada organ dźwięczny i czysty, a w grze jej widać talent. Powinna się jednak odzwyczaić od sztywności i monotoności ruchów, w którą popada czasami, i starać się o więcej życia w mimice i akcji. Przy talencie i pilności nie tak trudne to zadanie. W lepszych chwylach swej gry przypomina nam panna Ładnowska swą siostrę, znakomitą artystkę, panią Rakiewiczową.

TEATR POLSKI. Jutro w piątek: Mulat, dramat w 3 aktach.

TEATR RUSKI. Dzisiaj: Dwa rozstania, komedia w 1 akcie z niemieckiego: Wieczór na chutor, krotokhwiła w 1 akcie ze śpiewami, i Hołoden i wlablen, komedia w 1 akcie ze śpiewami, z francuzkiego.

Ostatnie wiadomości.

Berlin d. 22. listop. Zeidlers Corr. mniema, że rząd włoski, posiłkowany przez Francję, rozpocznie niebawem dyplomatyczną kampanię przeciw Austrii. Państwa zachodnie nie udzielają Austrii pomocy, państwa zaś średnie niemieckie tylko złudną podpore.

Listy z Paryża do niemieckich dzienników utrzymują, że stanowisko posła austriackiego w Paryżu, księcia Metternicha, jest obecnie bardzo trudne i drażliwe. Osobiste względy, których używał tam zawsze książę, nie zmniejszyły się wyprawdzie, ale w Compiegne panuje w ogólności niezadowolenie z polityki gabinetu wiedeńskiego. W Paryżu uderzyła mowa tronowa austriacka brakiem wzmianki o dobrych stosunkach z Francją i wyraźnym oświadczeniu, że Austria nie uważa konwencji za krok, przeciw niej wymierzony. Przyczyna niezadowolenia, którą usiłują tak powierzchownie wyjaśnić motywami, musi leżeć trochę głębiej.

Fancuzka prasa, z wyjątkiem dzienników klerykałnych, wyraża się bardzo pochlebnie o uchwałę włoskiego parlamentu. Constitutionnel, główny przewodnik opinii francuzkiej w sprawie konwencji, oświadcza „że po wymianie not dyplomatycznych i po udzielonych Izbie przez rząd włoski wyjaśnieniach, mylne tłumaczenie konwencji jest niepodobnem, i że zdrowy zmysł obu krajów pojał ów akt mądrej polityki, która właśnie uzyskała tak znaczną większość w włoskim parlamencie.“

Z Wenecji miała odejść deputacja do przewodców emigracji w Turynie, z wezwaniem aby się wstawili u rządu włoskiego, a ten aby wpłynął na dwory przyjaźne, iżby wniosły remonstrację przeciw rozprowadzeniu, zaprowadzonemu świeżo w Weneckiem.

I pan Niegolewski Władysław należy do tych, na których prokuratorja pruska żada kary śmierci.

Wydział, złożony w celu zbadania sprawy Rogawskiego, odbył d. 22. listopada pierwsze posiedzenie. Zdanie ministerjalne o tej sprawie znalazło w wydziale tylko jednego zastępcę, pana Brolich. Pan Brolich twierdził, że wydział nie innego niema do osądzenia, jak tylko, czyli wyrok pociąga za sobą złożenie mandatu Rogawskiego. Dr. Berger podnosi, że potrzeba poruszyć zasadę, na której się opiera stan obłożenia w Galicji. W tym szczególnym wypadku musi wydział żądać wyroków wszystkich instancyj w całej ich osnowie i prosić pp. ministrów sprawiedliwości, policji i wojny o udzielenie odpowiednich wyjaśnień. Dr. Schindler żada, aby żądaną także właściwych aktów procesowych w celu zbadania faktów. Potrzebnem to jest dla tego, aby członkowie Izby nie dali się w swym sędzie zmlić przed-

stawieniem faktów, których w aktach niema. Brolich twierdzi, że zasadnicze roztrząsanie stanu obłożenia w Galicji, jest niewłaściwem i że nie potrzeba rekwirować oryginałów wyroków, gdyż udzieliło ich już ministerjum, a prawdziwość tych aktów, przez ministerjum podanych, nie podlega wątpliwości. Berger, Stieger, Demel i Gschier zbijają zdanie Brolicha. Dr. Waser dowodzi jasno, że należy zbadać, czyli wyrok jest prawomocny i czy oparty jest na potrzebnej podstawie prawnej. Schindler komentuje słowa Wasera w ten sposób, że potrzeba rozpoznać, czyli wyrok wydany został pod temi warunkami, które mu nadają wszystkie te skutki prawne, jakie z nim łączy rząd. Na przyszłe posiedzenie zaproszono ministrów.

Na posiedzeniu Izby panów z d. 21. b. m. wśród obrad nad projektem adresu podniósł hr. Auersperg co do ustępu o stanie obłożenia w Galicji, że ponieważ powodów tego stanu wyjątkowego, który rząd operując się na §. 13 patentu zaprowadził w Galicji, dotąd nie udzieleno Izbie, więc nie można powiedzieć, że krok ten wyjątkowy był okolicznościami „nakazany“ — Mowca proponował, aby zamiast tego użyć wyrazu „spowodowany“. Na ten wniosek powstała w Izbie krótka pauza. Na ławce ministerjalnej zapanował ruch żywy a minister Schermerling naradzał się z swymi kolegami. Prezydent stawi kwestję poparcia tej poprawki. Poparcie było słabe. Za wnioskiem hrabiego Auersperga powstałi tylko książę Jabłoński, książę Sanguszko, hr. Wickenburg, hr. Leon Thun i profesor Miklosich. Wniosek więc upadł.

Wydział adresowy zakończył d. 22. b. m. wieczornem posiedzeniem swe obrady nad projektem adresu. Uchwalono, aby w adresie podnieść krytyczność finansowego stanu państwa (wraz „zagraszający“ odrzucono) i potrzebę zmiany dotychczasowego systemu w oszczędne gospodarstwo. Nad stosownością uchwalenia budżetu narok 1866 jeszcze w tej kadencji, nie zawiera adres żadnej uwagi, gdyż większość wydziału kierowała się zdaniem, że Izba powinna sobie zostawić dotychczasową debatę aż do przedłożenia budżetu. Do wzmianki o przedłożeniu Izbie zamknięciu rachunków za rok 1862, dołączonem będzie w adresie oświadczenie, że Izba wyczekuje rychłego przedłożenia ustawy o odpowiedzialności ministrów, jako koniecznego uzupełnienia istniejących konstytucyjnych urzędów.

Dnia 22. b. m. przyjmował Najj. Pan w Wiedniu deputację pragskiej Izby handlowej, i odpowiedział na jej żądanie, aby obsadzono wreszcie posadę ministra handlu: „Ja sam czuję jak najżywszą potrzebę tego, zwłaszcza ze względu na sprawę cłowa. Przyczyną wszakże, dlaczego nominacja dotąd nie nastąpiła jest, iż nie można było wyszukać stosownej osobistości.“

W prowincji furlańskiej miano dotychczas więzić 90 uczestników powstania tamtejszego, U jakiegoś pana G...i w Pordenone znaleziono, jak donosi Tempo, większe zapasy prochu. Został aresztowany i do warowni Palma odstawiony.

Nie można mieć jasnego pojęcia o doniosłości rozruchów furlańskich. Podług austriackich doniesień zostały one już zupełnie zgniecione — chociaż proklamowany w Furlańskim stan wyjątkowy, zdawał się wakażować, że rząd nie lekceważy tych wypadków. Tymczasem we Włoszech wznaga się zajęcie, wywołane temi wypadkami, które tamtejsze dzienniki w przeciwnym przedstawiają świetle. Donosiliśmy już o próbie wysadzenia mostu kolejowego, łączącego kolej między Weroną a Udiną. Teraz próbowano wysadzić most na Tagliamento, jeden z najdłuższych w Europie, i tylko czujność wojsk austriackich udaremniła ten zamiar.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Berno (w Morawie) 19 listopada. Na ostatnim posiedzeniu towarzystwa przemysłowego była mowa o wysokich taryfach frachtowych uwzględnić na drogach żelaznych austriackich. Wykazano cyframi, ile przemysł cierpi na drogim transporcie paliwa, i wypowiadano życzenie, aby Wysoki rząd w przyszłości nowym drogim żelaznym zalecił większe uwzględnienie dobra publicznego.

Wiedeń 20 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe). Ruch handlowy w płodach surowych był w ubiegłym tygodniu tły. Bankructwa, które ciągle jeszcze grasują, niepokoiły targowicę. Kredyt znacząco wstrząsnięty. Weina. Z ręki do ręki przeszło tylko kilka partij winy węgierskiej, którą przy żywym popycie sprzedano po 60 — 64 złr., a dobrze wysuszoną i należycie rozgałunkowaną nawet 70 złr. za cetrar. W ogóle handel w tym artykule chwilowo tylko zachwiał się, skutkiem bankructw fabrycznych i spowodowanej przez to obawy sprzedających. Spodziewają się, że wkrótce nastąpi ruch regularniejszy, doniesienia bowiem z targów w Berlinie i Wrocławiu mówią o niezwykłym tam od dłuższego już czasu zyciu, i objawia się poszukiwanie za gatunkami cieniemi, ceny sąż pozostają bez zmiany. Okowita 30 — 33gradurowa. Skromne polepszenie przy sechyku poprzedniego tygodnia i w polowie ubiegłego szczególnie ico do sprzedaży z ręki, osłabło znowu cokolwiek ostatnimi dniami; notujemy z ręki kartoflanke i żytniówkę 44—44½,

melasse 43½—44, rektyfikowany spirytus 35-gradurowy 48½—49, wszystko za gradus w wiodrze transito bez beczki. Na sprzedaż terminowo nie ma popytu, ale też nikt się z nią nie ofiaruje. Sliwowica podług gatunku 10—22 złr. za wiadro. Rzekap. Ceny słabo stoją; najlepszy gatunek w Pessico do odstawy 550—575 za mierzycę niższo-aust. Handel ogranicza się na małych zakupkach i sprzedażach. Olej rzepakowy, podwójnie oczyszczony zaczyna spadać w cenie; en gros 27—27.50 netto ctr., transito z beczką. Zamówiono partję 200 cetrarów po 27 złr.; en detail 28—28.50 ctr. netto, transito bez beczki. W handlu kontraktowym nastala zupełna niuruchliwość. W Kolonii spoczywa na składzie 30.000 cetrarów. Olej liny poszedł dalej niżej. Dobre gatunki idą po 28.50—29.75 złr. cetrar. Olej terpentynowy bez zmiany, galicyjski i z kordonu 20—22 zł. ctr. Smalec engros loco Wiedeń 38.50—39.50 netto cetr. z beczką. Słonina wędzona loco miasto 40—41. Łój nie wstępuje ani żywego ruchu ani polepszenia cen; kosztuje 27.75—28 zł. cetrar. Skóra wyprawna trzyma się w cenach zeszlotygodniowych. Za gotówkę można dostać taniej; notujemy: funtową prima 82—84, sekunda 78—81 zł., tercia wiedeńska 81—83, 78—81 i 77—79 zł. Krowia smarowana ciężka 100—107 złr., lekka 107—112 złr. cetrar. Kozłowa 95—1.5 funt. Skóry surowe: wolvowe, mokre z rogami, galicyjskie 16—17 ctr., funt, suche 46—48 zł. cetrar, krowie 15—52 zł. cetr. Skórki surowe: jagnięce w ciężkich gatunkach dla zagranicy kupowane po 110 złr. za 100 sztuk; cielęce bez główek 106—108 zł.; w ogóle spadły one o 1—2 zł. na cetrarze; morawskie z główkami 88—90, szlaskie 85—87, polskie 83—85 złr. cetrar.

Miód w dobrym pokupie i wyższych cenach: nieczyszczony 21—22 złr., czyszczony żółty 19.50—20.50 zł. cetr. Sliwki suszone z roku 1864 z opłatą cłową 13.25—13.50 cetrar, ale tylko w najlepszym gatunku, jakiego w Galicji b. r. nie masz. Wiedeń 21. listopada. (Bydło rżnic). Przepędzono na dzisiejszy targ z Węgier 1119 z Galicji 859, z prowincji niemieckich 684, razem 2.669 sztuk. Z tego sprzedano: rżnicom wiadenskim 1.582, na prowincję 525, przed Wiedniem 55, niesprzedanych pozostało 500 sztuk, które poszły na prowincję. Waga szacunkowa 1 sztuki wynosiła 540—620 lb., cena 122.50—175 zł.; za cetrar wypadalo 21—26.50 w. a.

Przyjechali d. 22. listopada. Pp.: Karwicki W. z Moskwy, Zielinski L. z Lubyeczy, Czajkowsky Adolf, Hipolit i Jan z Bóbrki, Tyszkowski A. z Kalnego, Jasinski F. z Zahajpola, Bernatowicz H. z Sarnik, baron Brunicki R. z Strzałkowa, Brzozowski Wiktor z Dąbek.

Wyjechali d. 22. listopada. Pp.: Litynski J. do Wierzbicy. Telegrafowany kurs wiedeński, w. a. z dnia 23. listopada. Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k. 71 55 Pożyczka nar. 1864 5% za 100 gl. m. k. 71 55 Lony z r. 1860 94 70 Akcje banku narod. za 1000 gl. 782 — Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl. 178 50 London 10 funt szterlingów 116 25 Dukaty cesarskie sztuka 5 57 Srebro za 100 str 115 75

Table with 3 columns: Daję, Ładaż, Kurs i wawski. Includes entries for Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, Moskiewski rubel srebrny, Moskiewski rubel papierowy, Truski taler kar, Galie listy zast w. a., Galie listy zast m. k., Galicji oblig. indom, Pożyczka narodowa, Akcje kolei żel. gal.

Table with 3 columns: Wiedeń 22. listopada, Płać, Żadają. Includes entries for Metaliki na wal. a., Pożyczka narod., Metaliki na m. k., Obl. ind. ni. austr., węgiers., chor. i ban., galicyjsk., bukowińsk., siedmiogr., Akcje banku i przem., Banku narod. austr., anglo-austr., Zakładu kredytowego, Kolei póln. Ferdynanda, galicyjskiej, czerniowiec, w wpl. 25%.

Table with 3 columns: Pożyczki loteryjne, Losy pożyczek z r. 1839, 1844, 1860, 1864. Includes entries for kredytowe, Esterhazego, ks. Salz, ks. Pally, ks. Klary, br. St. Genois, ksi. Budy, ks. Windischgrätz, hr. Waldstein, hr. Keglevich, Rndolfa.

Table with 3 columns: Kursy zagraneczne (3-miesięczne), Augsburg, 100 zlr. nr., Frankf. u. M. 100, Hamb. 100 mark., Londyn 100 fun., Paryż 100 frank., Warszawa 22. listopada, Pólimperjalny rubli, Listy zastawne III ok., kupon., Akcje kol. żel. war-wied., Akcje kol. żel. war.bydż., Paryż 23 listopada, Renta 3%, Londyn 22. listopada, Konsole.

